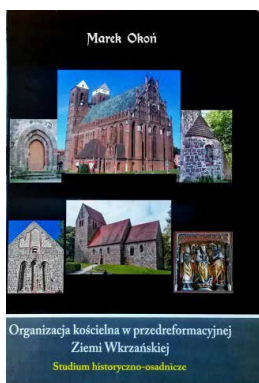


**Marek Okoń: Organizacja kościelna w przedreformacyjnej prepozyturze „wkrzańskiej”. Studium historyczno-osadnicze**, Łukowskie Towarzystwo Regionalne im. Jana Stanisława Majewskiego, Łuków 2017, ss. 272 + aneks fotograficzny (ss. 207), 4 mapy

Obszerna monografia Marka Okonia jest dziełem wieloczęściowym, w którym narwarstwilo się w dodatku mnóstwo problemów i zastosowanych metod. Sam Autor jest doświadczonym regionalistą i erudytą, a ponadto wykładowcą, który w ramach studiów historycznych na Katolickim Uni-



wersytecie Lubelskim Jana Pawła II prowadzi zajęcia z geografii turystycznej Polski. Tytułowa organizacja kościelna odnosi się przede wszystkim do sieci parafialnej. Jest to zrozumiałe, ponieważ na stosunkowo małym obszarze trudno spodziewać się rozbudowanych struktur administracyjnych. Względnie liczne były zgromadzenia zakonne, ale ich funkcjonowanie znajduje się raczej na drugim planie zainteresowań Autora.

Tytuł książki dość adekwatnie oddaje jej zawartość, choć można zauważyć w tej kwestii pewne mankamenty. Autor konsekwentnie używa w pracy terminu *ziemia wkrzańska*, który nie znajduje wystarczającego uzasadnienia ani w zasięgu terytorialnym, ani w ustrojowych realiach regionu w średniowieczu. Granice prepozytury znane są ze źródeł późnośredniowiecznych. Jeśli więc Autor sięga w głąb dziejów do

X–XI w., to realne jest tylko nawiązanie do historii Wkrzan oraz słabo zarysowanych struktur pogranicza Marchii Brandenburskiej i Pomorza Gryfitów. Źródeł pisemnych do podniesionego w temacie pracy zagadnienia kształtowania się organizacji parafialnej jest stosunkowo mało. Okoń posługuje się więc badaniami terenowymi, w których przedstawia stan murowanych świątyń. Punktem wyjścia były właściwie autopsja i wnioskowanie na podstawie stanu zachowanych kościołów, wzbogacone znajomością historii budownictwa sakralnego, szczególnie w zakresie stosowania miejscowego kamienia. Autor przez wiele lat z zapałem prawdziwego pasjonata przemierzał badany teren i niemałym wysiłkiem sporządził obszerną dokumentację fotograficzną – jak można sądzić, tylko częściowo zaprezentowaną w omawianej pracy w postaci kilkuset zdjęć. Istotną inspiracją były dla Niego klasyczne monografie Zygmunta Świechowskiego i Michała Walickiego o architekturze romańskiej.

Podobnie jak w opublikowanym w 1961 r. *Kryzysie agrarnym w Marchii Wkrzańskiej w XIV w.* Benedykta Zientary rzetelnie ukazano tu cechy środowiska geograficznego. Pozostają one w ścisłym związku z dociekaniem Autora na temat rozwoju osadnictwa i duszpasterstwa regionu, w czym jego opracowanie przywołuje na myśl kompleksowe podejście Zientary. Ponadto uwzględnione zostały wyniki skądinąd ograniczonych badań archeologicznych i toponomastycznych. W zakresie historii politycznej szeroko opisane są też uwarunkowania chrystianizacji, w zasadzie zgodnie ze stanem badań.

Bibliografia i przypisy opracowane zostały szczegółowo i stanowią dobre

świadcstwo erudycji Autora. Znajduje ona też pełne odzwierciedlenie we wzorowo opracowanym *Aneksie materiałowym – Słowniku historyczno-geograficznym* (s. 194–264). Wiele danych po raz pierwszy zestawiono w literaturze z „dużą kompletnością”, jak skromnie zaznacza Okoń. Oczywiście nie ma możliwości zweryfikowania tak wielu szczegółów, które zostały zawarte w *Słowniku*, jednak są one ważnym punktem wyjścia do przyszłych dociekań i ustaleń. Na uznanie zasługuje także aneks 5: *Chronologia zachowanych średniowiecznych obiektów sakralnych w Ziemi Wkrzańskiej* (s. 265–272). Autor zestawia próby datowania czasu powstania świątyń występujące w literaturze przedmiotu z własnymi propozycjami. W tekście monografii znajdujemy też jednak często o wiele śmielsze hipotezy w tym zakresie. Aneksy 1–3 i 7 (szczególnie przygotowane przez samego Autora mapy) ułatwiają czytelnikowi korzystanie z publikacji.

Wnioskowanie o dacie powstania obiektu sakralnego oparte jest na zachowanym stanie budowli. Słusznie przyjmuje się przy tym za punkt wyjścia, że „osadnictwo niemieckie w ekspansjonistycznym państwie brandenburskim ściśle powiązane było z organizacją parafialną”. Istotne dla całego opracowania jest zatem odróżnienie okresów pomorskiego i brandenburskiego. Ambicją Autora jest jednak możliwie ściśle ustalenie chronologii powstania poszczególnych świątyń (przede wszystkim parafialnych). W wielu wypadkach jest ono jednak niepewne i może budzić wątpliwości czytelnika nawet w świetle autorskiego materiału fotograficznego. Sam Okoń włącza zresztą do rozdziału o świątyniach powstałych w pierwszej połowie XIII w. obiekty z szóstego dziesięciolecia jako wzniesione w okresie wczesno-brandenburskim (s. 124 i n.). Co więcej, w tabeli pt. *Obiekty sakralne wzniesione prawdopodobnie w okresie pomorskim (do 1250 r.)* (s. 124) wymieniono siedemnaście świątyń, spośród których sześć datowane

jest przez Autora na trzecią ćwierć XIII w., a w przypadku dwóch kolejnych waha się on, czy powstały w pierwszej, czy w drugiej połowie tego stulecia.

Marek Okoń szczegółowo ukazuje zewnętrzne cechy architektoniczne świątyń, przyjmując je za atrybuty pozwalające na ustalenie niekiedy zaskakująco ścisłych dat powstania poszczególnych budowli (zwłaszcza na s. 129 i n.). Znajduje się tu wiele interesujących spostrzeżeń, ale całość rozważań wypada polecić uwadze historyków budownictwa i architektury. Dość prostą sprawą jest odróżnienie cech romańskich od gotyckich, lecz trudno przyjąć je jako podstawę precyzyjnego datowania czasu powstania budowli, istniała bowiem ponad epokowa ciągłość tradycji wśród muratorów i zespołów, którym przewodzili. Ta forma prowincjonalnego konserwatyzmu, która zapewne nie była obca inwestorom, powoduje, że trudno dowieść powstania budowli w wyznaczonych *a priori* dziesięcioleciach. Powszechnie wiadomo, jak długo obowiązywały wzory gotyckie czy barokowe, zwłaszcza w miejscach i środowiskach oddalonych od centrów kulturalnych Zachodu. Oczywiście w elitarnych kręgach inwestorów, które stały za wznoszeniem katedr, świątyń opackich czy reprezentacyjnych far w wielkich miastach, istniała otwartość na nowe inspiracje estetyczne czy duchowe oraz nowinki technologiczne. Własne założenia ideowe i artystyczne miały też zakony, zarówno reguły benedyktyńskiej, jak i nowsze. Pierwsze kościoły parafialne wznoszone były natomiast prawdopodobnie pospiesznie, raczej oszczędnie i przy użyciu dostępnych materiałów, a wykonawstwo powierzano będącym aktualnie do dyspozycji fachowcom od sztuki budowlanej.

We fragmentach poświęconych relacjom polsko-słowiańskim w odległej epoce pewne sformułowania Autora oparte są na przebrzmiałych metaforach i terminach. Wspomina na przykład o procesie

germanizacji, a nawet przypisuje temu zjawisku „schemat *Drang nach Osten*”. W XII i XIII w. władztwa terytorialne i sieć parafialna powstały jednak na omawianym terenie w zgodzie z powszechnymi za Zachodzie wzorcami ustrojowymi, ale nie według planów germanizacyjnych. Anachronizmem jest używanie terminu *państwo*, np. *państwo brandenburskie*, *państwo obodrzyckie* czy nawet *państwo zachodniopomorskie*. Przebrzmiały są również zbyt daleko idące próby utożsamiania Gryfitów czy biskupów kamińskich z polską polityką. Podobnie rzecz się ma z dominikanami. Autor ujmuje koegzystencję klasztorów dominikańskich w Prenzlau i Pasewalku (należących do różnych prowincji zakonnych) w granicach prepozytury w paradygmatacznej perspektywie Jerzego Kłoczowskiego i jego „polskich dominikanów nad Bałtykiem”.

W pracy poświęconej organizacji parafialnej można było się spodziewać większej erudycji z zakresu życia religijnego, które jest tu scharakteryzowane w sposób schematyczny i niepełny. To samo tyczy się ścisłości terminologicznej w zakresie historii Kościoła. Na przykład kościelne beneficja i ich odmiany, podobnie jak prawo patronatu w średniowiecznym Kościele, mogły się przejawiać w różnych regulacjach. Autor nie wspomina o patronacie, lecz używa pojęć zastępczych, m.in. *nadzór*. Wspomina więc o nadzorze prepozyta żeńskiego klasztoru na Nowym Mieście w Prenzlau nad miejscową parafią, powtarzając przy okazji (s. 157, przyp. 694) dość wątpliwy pogląd o istnieniu w mieście czterech parafii lub kościoła parafialnego wraz z trzema „kościółkami pomocniczymi”. Szpitale miejskie, jak słusznie zauważa, prowadziły osoby duchowne, ale pod nadzorem proboszczów. Skądinąd należy zauważyć, że wiedza na temat miejskich szpitali jest o wiele bogatsza, niż mogłoby to wynikać z przytoczonej tu, ale przestarzałej w tym zakresie monografii Johanesa Schildhauera *Dzieje i kultura Hanzy*.

Więcej też wiemy o bractwach kapłańskich w diecezji kamińskiej, szczególnie o ich specyficznych zadaniach; na tym tle próba charakterystyki bractwa w Prenzlau jest niepełna, mimo że Autor trafnie charakteryzuje rozwarstwienie duchowieństwa (s. 141 i n.).

Wiadomości o zakonach w granicach prepozytury występują w monografii nie tylko na stronie 90 i kolejnych, ale rozproszone są też w innych miejscach. Dane historiograficzne zgromadzone zostały według wąskiego kwestionariusza. Próba uogólnienia dziejów ruchu monastycznego wypada niefortunnie, gdy Autor stwierdza, że „w latach 1170–1300 utworzono w tej diecezji [kamińskiej] ponad 80 proc. wszystkich klasztorów”. Niewystarczające jest odróżnienie pomiędzy zakonami tradycyjnymi, opartymi na regule św. Benedykta, a miejskimi. Pierwsze występowały na obszarach wiejskich, funkcjonując w pewnym odosobnieniu (także z racji swego powołania i duchowości), a powiązane były ściśle z elitarnym kręgiem fundatorów. Dysponowały one rozległymi posiadłościami i wszelkiego rodzaju majątkiem. Miały wielkie znaczenie gospodarcze i społeczne, bo podlegał im szeroki krąg poddanej ludności. Elitarną pozycję w bogato uposażonym opactwie zajmowali także norbertanie jako zgromadzenie kanonickie. W zakonach miejskich (żebrzących) żyli bracia zobligowani do ubóstwa, pozostający w ścisłej styczności z wiernymi (także ze względu na miejsce zamieszkania). Ośrodkami tradycyjnych konwentów były okazałe opactwa z zupełnie wyjątkowymi na tle kulturowego krajobrazu kościołami. Opaci odznaczali się wysoką pozycją wśród kleru, należąc do elity społecznej i kościelnej zarówno w granicach diecezji, jak i poza nią. Wysoki status mieli też bracia chórowi. Zakonnicy ze zgromadzeń żebrzących należeli zaś do zupełnie innej kategorii (zazwyczaj z racji pochodzenia społecznego, a często także wykształcenia czy prestiżu). To samo

odnosi się do konwentów żeńskich, kierowanych według odmiennych reguł i dlatego pełniących inne funkcje. Tylko pozorne rozróżnienie to niewiele znaczy dla opracowania podjętego przez Okonia problemu. Świątynie opackie i klasztorne zostały co prawda w monografii zauważone, ale nie docenione. Autor pomija ich specyficzne funkcje w przestrzeni sakralnej i formy oddziaływania na środowisko społeczne w przeszłości, podobnie jak ich miejsce we współczesnym krajobrazie kulturowym.

W stosowaniu polskich i niemieckich nazw miejscowych Marek Okoń stara się dochować jasnych reguł, choć tu i ówdzie zdarzają Mu się potknięcia. Zastrzeżenia może budzić dość swobodne podejście do chronologii. Na przykład szczytowy okres osadnictwa przybyszów z Niemiec datowany jest na lata 1270–1290, 1260–1280 albo 1260–1290. W opracowaniu znajdujemy też sformułowania w rodzaju „w trzeciej ćwierci XIII w., a dokładniej w latach 1250–1280”. W tekście monografii daje się odczuć brak redakcji naukowej. Spodziewanych efektów nie przynosi także współpraca Autora z recenzentami wydawniczymi, skądinąd uznanymi ekspertami w zakresie historii Kościoła. Marek Okoń pozostaje więc dość śmiały we wnioskowaniu, dlatego sformułowane przez Niego propozycje szczegółowych ustaleń będą zapewne poddawane szczegółowej weryfikacji.

Na koniec muszę wyznać, że recenzenci obowiązek uwzględnienia także mankamentów monografii spełniam z przykrością. Lektura pracy Marka Okonia dostarcza bowiem na ogół pozytywnych wrażeń, zwłaszcza jeśli chodzi o wielowymiarowość w dochodzeniu do ukazania społecznej i kulturowej tkanki opisywanego regionu. Autor okazuje zanikającą w dzisiejszych czasach postawę badawczą i – jeśli wolno użyć tego sformułowania przy omawianiu monografii naukowej – wrażliwość historyczną. Dzięki szerokiemu spojrzeniu uzyskuje pewną kompleksowość w ukazaniu badanego środowiska kościelnego i społecznego, która byłaby nieosiągalna bez uwzględnienia całego materiału spożytkowanego w książce.

Monografia Marka Okonia jest wartościową pomocą do dalszych badań szczegółowych w wielu aspektach: historii stosunków kościelnych, osadnictwa, architektury i budownictwa. Na osobne słowa uznania zasługuje Łukowskie Towarzystwo Regionalne im. Jana Stanisława Majewskiego, któremu zawdzięczamy trud wydania bardzo interesującej, choć niezwiązanej z regionem książki. ■

Stefan Kwiatkowski  
(Szczecin)